Nr 120 | Kraków, Sobota 7 Maja 1910. | Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numer poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Choroba króla angielskiego.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 6 Maja).

Londyn. (T. B.). Król cierpi na bronchitis. Wydany wczoraj o godz. wpół do 8 ej wieczorem biuletyn stwierdza pogorszenie się stanu zdrowia króla, co daje powód do pewnych obaw.

Londyn. (Biuro Reutera). Według biuletynu podpisanego przez lekarzy przybocznych Reyda i Lackinga oraz jednego ze specyalistów król nie był jeszcze przyszedł zupełnie do siebie po podobnym ataku przebytym w Biarritz. Po powrocie do Londynu wyglądał król dość dobrze, lecz można było zauważyć pewną zmianę na gorsze. Podczas uroczystości otwarcia akademii w zeszłym tygodniu znać było u króla zmęczenie i bladość. Później ponowiły się niedomagania piersiowe i gardlane. Po odpoczynku w Sandringham powrócił lepszy wygląd. Nagłe pogorszenie się pogody wywarło znów szkodliwy wpływ na stan zdrowia. Podczas ostatnich dwóch dni król nie leżał bez przerwy w łóżku lecz udzielał audyencyi i załatwiał sprawy państwowe. Również wczoraj nie leżał król w łóżku.

Londyn. (T. B.) Lekarze przyboczni króla Reyd i Lacking spędzili noc w zamku królewskim. W pobliżu zamku ułożono torf dla tłumienia turkotu. Wielkie tłumy otaczają pałac w nadziei otrzymania uspakajających wiadomości. W kilku teatrach publiczność odśpiewała hymn królewski. Wszystkie dzienniki przynoszą artykuły, wyrażające nadzieję rychłego wyzdrowienia króla.

Londyn. (Tel. wł.) Wiadomość o chorobie króla Edwarda wywołała wielkie zaniepokojenie wśród ludności. Od ostatniego biuletynu przed pałacem królewskim zebrane są tłumy ludzi. O godz. 11 w nocy wydały dzienniki nadzwyczajne wydania z wiadomościami o chorobie króla, które rozrywano.

Na wiadomość o poważnem zasłabnięciu króla Edwarda w teatrach poprzerywano przedstawienia. W kilku teatrach publiczność odśpiewała hymn narodowy. Lekarze pozostali przez całą noc przy łożu chorego.

Powstanie albańskie.

Paryż. (Tel. wł.) „Echo de Paris" donosi ze Saloniki, że brak wszelkich pewnych wiadomości z Albanii nie pozwala stwierdzić doniesień jakoby **Albańczycy ponieśli klęskę** a dowódzca ich Idris Sefer **został zabity.**

Berlin. (Tel. wł.) Z Saloniki telegrafują tu, że dalsza wysyłka wojsk tureckich na terytoryum albańskie **zostanie wstrzymana** przez rząd, ponieważ ten sądzi, iż nagromadził w Albanii dostateczną ilość żołnierzy dla zgniecenia powstańców. Plan Turków w walce z Albańczykami polega na tem, **że otoczyli oni pozycye powstańców i chcą ich zmusić teraz do poddania się przez wygłodzenie.**

Konstantynopol. (T. B.) Oficyalny turecki komunikat donosi, że w Diakowa i Ipek panuje od 5 dni spokój. Zwiększają się oznaki, że **powstańcy się poddadzą.**

Zjazd słowiański w Sofii i Polacy.

Wiedeń, (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki poranne donoszą na podstawie informacyi „Kroatische Korresp.", że w Wiedniu od 2 dni odbywają się konferencye komitetu urządzającego wszechsłowiański kongres w Sofii. Konferencye te — jak doniosły dzienniki — miały dotyczyć nakłonienia Polaków do wzięcia udziału w kongresie.

Wiadomość ta jest nieprawdziwą. — Faktem jest, iż kilku członków komitetu dla wszechsłowiańskiego kongresu bawi w Wiedniu, gdzie przebywa obecnie także Roman Dmowski.

P. Dmowski rozmawiał z członkami komitetu, ale zupełnie prywatnie w sprawie kongresu w Sofii.

Serbowie i Bułgarzy pragną — jak to zresztą zawsze czynili — umożliwić Polakom wzięcie udziału w kongresie — mimo to jednak — jak zapewniają z prezydyum Koła polskiego **o oficyalnem wzięciu przez Polaków udziału w kongresie w Sofii nie ma mowy.**

W sprawie odniemczenia Galicyi.

Lwów. (Tel. wł.) Staraniem Polskiej Ligi narodowej odbył się tu przy licznym udziale obywateli wiec publiczny w sprawie odniemczenia Galicyi. Po przemowie referenta adw. Dra Kopytki, wiec przyjął następującą rezolucyę:

„Wiec uznaje sprawę odniemczenia nazw miast galicyjskich jako nader pilną i postanawiając wszcząć energiczną w tym kierunku akcyę, wybiera stałą do tego komisyę, której porucza się przeprowadzenie tego odniemczenia, wzywając ją, by po upływie roku złożyła sprawozdanie z wykonania tego zlecenia i kroków w tym celu podjętych".

W czasie wiecu przemawiali radca Chołodecki, prof. Edwin Hauswald, red. Fryling i inni.

Szpieg rosyjski przed sądem.

Lwów. (Tel. pryw.) Przed trybunałem orzekającym rozpoczęła się rozprawa przeciw Wodzimierzowi Dobrjańskiemu, byłemu uczniowi gimnazyalnemu, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Rosyi. Uwięziono go jeszcze w listopadzie w jednej z tamtejszych burs akademickich „Obszczeżytie" i osadzono w areszcie sądu w Samborze. Na ślad szpiegostwa trafiono przypadkowo. Mianowicie 30 października 1909 zgłosił się w Samborze do urzędu pocztowego po list poste-restante p. t. „Nauka 100". Na zapytanie, skąd się spodziewa tego listu, odpowiedział, że ze Stanisławowa, albo Przemyśla. Gdy się okazało, że list taki nadszedł z Brodów, urzędnik kazał mu list otworzyć celem stwierdzenia, czy list ten rzeczywiście należy do niego. Wewnątrz listu znajdował się banknot 100 koronowy i marka na której było wypisane kilka słów po rosyjsku. Gdy Dobriański zobaczył pieniądze, uciekł. Po kilku dniach zgłosiły się po list dwie panienki, ale znowu uciekły. Potem Dobrijański w nadziei, że rzecz została zapomniana znowu się zgłosił, ale znowu zdołał umknąć.

Przeprowadzona u ojca oskarżonego ks. Michała Dobrijańskiego w Jasienicy rewizya naprowadziła na ślad **szeroko rozgałęzionego szpiegostwa.** Znaleziono list do Dobrijańskiego, w którym niepodpisana osoba donosi, że wysyła 100 koron i przyrzeka czynić to co miesiąc pod warunkiem, że Dobrijański donosić będzie o zmianach w dyslokacyi wojsk w Galicyi, o składzie kompanii i szwadronów, dalej które magazyny prowiantowe przyjmują żywność dla ludzi i koni, jakie roboty prowadzone są na kolejach, gdzie budowane są szańce między Przemyślem, Gródkiem a Lwowem.

Rozprawa jest tajną. Przewodniczy radca Szechowicz oskarża prok. Rożubowski, broni adw. Dr Kruszyński z Sambora.

Do rozprawy powołano kapitana sztabu generalnego Iszkowskiego i porucznika Miśkiewicza.

Katastrofa w kopalni.

Birmingham. (T. B.). W kopalni w Dalos skutkiem wybuchu **100 osób straciło życie.** Według późniejszych wiadomości w kopalni podczas wybuchu znajdowało się **158 górników, z których wszyscy zginęli.**

Birmingham. (T. B.) Eksplozya w kopalni Dalos nastąpiła wczoraj o godz. 1 popołudniu. W kopalni było wówczas **200 górników.** Wstrząśnienie było tak gwałtowne, że jeden robotnik, który znajdował się w oddaleniu 100 yardów, zginął na miejscu. Do godz. 3 popoł. wydobytu trzy zwłoki.

Trzęsienie ziemi.

Nowy Jork. (T. B.). Z San Juan del Sur (Nikaragua) telegrafują, że miasto Cartago Castarica nawiedziło trzęsienie ziemi. Spustoszenie jest bardzo wielkie. **Zginęło 500 osób.**

Nowy Jork. (T. B.) Bliższych szczegółów o trzęsieniu ziemi w Cartago brak, gdyż połączenia telegraficzne między Cartago a San Josef przerwane, a **urzędnicy telegraficzni w Cartago zginęli.** Kilkuset mieszkańców Cartago rannych. Również w San Josef kilka budynków uszkodzonych. Z ludzi nikt nie zginął.

Nowy Jork. (T. B.) Według wiadomości otrzymanych przez „New-York Herald" z Managuy i Kostarika, podczas trzęsienia ziemi **6000 osób zginęło lub jest rannych i bez dachu.** Cartago jest do połowy **zniszczone.** — Zbrodniarze, którzy uciekli z więzienia, rabują. W całej centralnej Ameryce panuje ogromne przygnębienie, chociaż trzęsienia ziemi ustały.

Otwarcie parlamentu.

Wiedeń. (T. B.) Na początku posiedzenia Izby posłów prezydent Pattai oświadczył: Z protokółu stenograficznego z 23 kwietnia przekonuję się, że poseł Brejter w swem zapytaniu do prezydenta, zarzucił członkom Izby przekupstwa. Za tę ciężką obrazę przywołuję posła Brejtera do porządku.

Sąd w Cieszynie domaga się wydania posła Stohandla za przekroczenie z § 486 ust. karnej.

Minister spraw wewnętrznych przedkłada projekt ustawy o utworzeniu posad politycznych i policyjnych aktuaryuszów.

Minister skarbu przedkłada projekt ustawy upoważniającej rząd do sprzedania wojskowych magazynów łóżek we Lwowie.

Poseł Choc zgłasza wniosek o usunięcie z porządku dziennego I czytania projektu o reformie regulaminu.

Wniosek odrzucono.

Prez. min. Bienerth streszcza dotychczasową historyę reformy regulaminu, która okazuje się konieczną ze względu na przestarzałe przepisy, obowiązujące od lat 40.

Bar. Bienerth wspomniał o prowizorycznej reformie regulaminu, dokonanej w grudnie r. z. i przedstawił jej korzyści. Reforma prowizoryczna zawiera tylko powiększenie władzy dyskrecyonalnej prezydenta, projekt zaś rządowy dąży do wszechstronnej poprawy regulaminu na dłuższą przyszłość. Sprawa jest nader pilną, bo prowizoryczna reforma upływa z końcem br. Rząd chce uszanować prawa autonomii Izby i jej wolę w granicach interesów ogólno-państwowych i jest przekonany, że sprawa regulaminu izbowego połączona jest z ważnemi kwestyami ochrony interesów narodowych.

Pos. Fresl: Unia słowiańska dała panu reformę regulaminu za darmo.

Bar. Bienerth: To też przyjmuję to z wdzięcznością. W razie zaprowadzenia stałego regulaminu będzie łatwiej dojść do kompromisu, który umożliwi także ochronę wszystkich ważnych interesów narodowych w ramach i w duchu regulaminu, a nie wbrew regulaminowi.

Rząd chętnie gotów jest poprzeć starania i pracę i wszystko uczyni, aby wielkie dzieło tej reformy zostało ukończone. Premier wkońcu prosił, aby tę reformę przeprowadzono za zgodą wszystkich stronnictw interesowanych w pozytywnej pracy parlamentu. (Brawa i oklaski).

Zabrał głos pos. Seitz.

(Posiedzenie trwa dalej).

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 Maja)

Gimnazyum realne w Krakowie.

Lwów. (Tel. wł.) Rada szkolna krajowa przedłoży ministrowi oświaty wniosek w sprawie otwarcia w Galicyi dwóch gimnazyów realnych (w Krakowie i Lwowie). Wedle wniosku gimnazyum IV. w Krakowie przekształcone byłoby na gimnazyum realne.

Powodzie.

Oświęcim. (Tel. wł.) Gwałtowny przybór Soły **zagraża tutejszej okolicy niebywałą powodzią.** Deszcz pada bez przerwy.

Biała. (Tel. wł.) Rzeka Biała, która skutkiem ulewy, znacznie wezbrała, **wystąpiła już z brzegów.** Pola poza miastem stoją pod wodą.

Hr. Khuen w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Hr. Khuen-Hedervary był dziś przyjęty na audyencyi u cesarza. — Hr. Khuen przedłożył cesarzowi reskrypt, zwołujący Sejm węgierski na 21-go czerwca.

Wybory do Sejmu odbędą się od 1—10 czerwca. Hr. Khuen udał się o godzinie 3 po południu na audyencyę do następcy tronu Franciszka Ferdynanda, co w świecie politycznym wywołało znaczną sensacyę.

Gdzie szukają łapowników.

Petersburg. (T. B.) **U naczelnego szefa departamentu intendantury Akimowa dokonano rewizyi,** która trwała kilka godzin. Zabrano wiele dokumentów.

Roosevelt.

Chrystyania. (T. B.) Na cześć Roosovelta odbył się bankiet, podczas którego prezydent komitetu Nobla, Levland wygłosił toast na cześć prezydenta Tafta i króla Hakona.

Demonstracya czy żałoba.

Pod takim tytułem umieścił Dr Ksawery Fiszer, prezes Związku sokolstwa polskiego w ostatnim „Przewodniku gimnastycznym" głęboko pomyślany artykuł w sprawie obchodu grunwaldzkiego. Ze względu na aktualność sprawy artykuł ten podajemy w całości.

Im bardziej zbliża się dzień wielkiej rocznicy grunwaldzkiej, tem częściej i liczniej spotykamy się z oświadczeniami, ustnemi i pisanemi, które tę rocznicę i sposób jej uczczenia omawiają ze swojego punktu zapatrywań partyjnych.

W naszem położeniu jest to tak naturalne, iż nie wartoby nawet wdawać się w ocenę tych głosów, gdyby podkładem ich było poszanowanie **godności naszej narodowej.**

Niestety, wydarzyło się dawniej przy sposobnościach podobnych, a wydarza się i teraz, że obowiązek poszanowania tej godności ustępuje miejsca poglądom, które tak są **bliskie rozpacznej i żywego narodu niegodnej abdykacyi,** iż nie wiele, zda się, brakuje, aby odezwał się głos nawołujący nas do zapomnienia, że mamy swą tylowiekową historyę, że mieliśmy w niej okresy świetlane, które w pognębieniu dzisiejszem powinny być nam otuchą, i okresy żałobne, bolesne, które w ewolucyi naszej rozwojowej powinny być nam przestrogą.

Jesteśmy rozdarci politycznie, ale mimo wrogich usiłowań stanowimy jeden, nierozerwany organizm narodowy i szkoda, sądzę, nawoływań, abyśmy tym organizmem być przestali, a jeszcze bardziej szkoda zachodu, aby tam, gdzie uczucie wyssane z mlekiem matki i podtrzymywane wszystkiem, co nas otacza, żywiej wezbrać i na zewnątrz objawić się ma prawo, uczucie to zdusić i zdławić, byle tylko broń Boze nie obudzić podejrzeń i przypuszczeń, że uczucie to ożywia cały organizm!

Marne to zaiste usiłowanie, gdyż ani myśl w jednym mózgu, ani uczucie w jednej piersi nie podlega porażeniu częściowemu, ani też wrogowie nasi nie mogą być tak naiwni, ażeby nie zrozumieli, że taka myśl i takie uczucie musi w całym mózgu i w całej piersi jednakie mieć napięcie i jeżeli gorąca lawa jednym wylewa się kraterem, góra, która ją wyrzuca, nie przestaje być mimo to cała czynnym wulkanem.

I jeżeli godzi się taką intenzywną pracę wulkanu czynnego nazwać demonstrancyą, to wiedzą o tem wrogowie nasi, że podobna mu praca myśli polskiej i uczucia polskiego jest i będzie codzień, nie zaś w jakąś tylko rocznicę „demonstracyą", czyli objawem życia i pragnień całości, choć tu objawi się wylewem lawy, gdzieindziej zaś pomrukiem grzmotu wewnętrznego i falą drgnień olbrzyma.

I zaiste, takiej tylko demonstracyi, takiego tylko objawu życia i pragnień całości obawiali się dawno zdmuchnięci z powierzchni dziejów i zdawało się, niezwalczeni zaborcy i obawiać się będą ich obecni i przyszli naśladowcy. Zwłaszcza obecni: zrozumieli bowiem, że jeżeli dawniej można było połknąć i strawić plemiona i ludy całe, dziś przy silnie rozbudzonem poczuciu konsolidacyi narodowej zwątpić musi nawet najbardziej pomysłowy zaborca o możności pochłonięcia indywidualizmu obcego mu wszystkiem, przeszłością, mową, zwyczajem, myślą, duszą.

Wszystko to, jako objaw odrębnej i w sobie samodzielnej myśli polskiej jest znowu chyba niczem innem, jak zwartym i ściśle wiążącym się szeregiem ognisk łańcucha demonstracyi przeciwzaborczej — i niechże ci, którzy w obchodzie rocznicy grunwaldzkiej nie widzą nic innego, jak czczą demonstracyę, zechcą nareszcie być konsekwentni **i mają odwagę doradzać nam zaniechania i wyzbycia się wszystkiego, co składa się z poszczególnych pozycyi na sumę polskości,** a więc przeszłości całej, a więc mowy, zwyczajów, uczuć, dumy narodowej. A wszakże i to, do czegoby obchód rocznicy grunwaldzkiej zredukować chciano, a więc odsłonięcie pomnika króla wielkiego, urządzenie wystawy pamiątek z epoki jego, nabożeństwa żałobne pamiątkowe za spokój duszy poległych pod Grunwaldem rycerzy naszych, możnaby także nazwać niczem innem, jak demonstracyą, czyli objawem żywego promieniowania myśli polskiej, tryumfującej przed pięciu wiekami, w umysłach i duszach świadomych prostego i prawego pochodzenia swego od — bohaterów.

Otóż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdy do takich musi się dojść wniosków, ilekroć każdy choćby najpoważniejszy obchód zechce się piętnować przezwiskiem demonstracyi, wypadałoby nareszcie w położeniu naszem zrozumieć, że są pewne wyrażenia i pojęcia, któremi nie godzi się szermować, jeżeli nie chce się być pomówionym o coś takiego, co we wrażliwszem i więcej o siebie dbałem, jak nasze, społeczeństwie, równa się — wykluczeniu z niego.

Wogóle znamię demonstracyi w znaczeniu ujemnem, w znaczeniu, które określa dosadnie wyraz tromtadracya, nie może nigdy niczemu nadawane być apriorystycznie; trzeba poprzednio należycie widzieć i osądzić rzecz, którą się chce — denuncyować! Policyant z góry wietrzy demonstracyę we wszystkiem, czego jeszcze nie było, obywatel oceni i określi sercem, co widział i odczuł.

Bo jakże! W obchodzie grunwaldzkim uczestniczyć będą wszyscy, których przywykliśmy widzieć na czele pracy narodowej: przedstawiciele narodu i kraju, powiatów i gmin, instytucyi naukowych, organizacyi oświatowych, gospodarcych i przemysłowych wszelkich zbiorowisk naszych, które z chlubą i dumą uważamy za czynniki odrodzenia naszego uświadomienia, a za nimi, za wybrańcami naszymi, pociągną wielcy i mali, z miast i wsi, z całego obszaru Polski i z poza jej granic, ażeby pod wrażeniem wielkiego wspomnienia dziejowego przeżyć kilka chwil górnie i stwierdzić uroczyście, że się wewnętrznie przeobrażamy korzystnie i we wszelkich kierunkach urabiamy swe dusze tak, iżby były sposobne do zadań, które nas czekają.

I tym wszystkim godzi się już dziś rzucić w twarz obelgą! Tym wszystkim poważnym pracownikom, budzicielom i myślicielom imputować skłonność do blagi i gonienia za łatwymi efektami zewnętrznymi?

Ale! Czemuż między nimi mają być tysiące Sokołów, których zawsze zebrać łotwo? W pytaniu tem, które odczytać można między wierszami orędzia wietrzącego demonstracyę, mieści się odsądzenie organizacyi sokolej od zdolności przyczynienia się do świetności i powagi obchodu.

W odpowiedzi na to pytanie i na tę insynuacyę nie myślę wcale wykazywać, jaką to pracę sokolstwo polskie podjęło, jak ją dotychczas spełniało i spełnia, i jakim jest czynnikiem w odrodzeniu naszem narodowem i obywatelskiem. Nie do mnie należy ocena sokolstwa, ale należy do mnie jak najsilniejsze zastrzeżenie się przeciw lekceważącemu traktowaniu organizacyi poważnej, skupiającej pod sztandarem pracy narodowej wszystkie stany i zawody, a wykluczającej zasadniczo ze swych działań wszelką politykę partyjną.

Tym, którzy mają oczy, a nie widzą, myśl, a nie myślą, podaję to do wiadomości, że sokolstwo z mocy statutu swego ma prawo do peryodycznego urządzania zlotów, a zlot tegoroczny odbędzie ono nie w innym celu, jak w tym, ażeby w siedm lat po wspaniałym swym zlocie lwowskim przedstawić społeczeństwu obraz dalszego rozwoju swego i dalszego pogłębiania myśli, która przyświecała zasłużonym twórcom sokolstwa i przeszła od nich do generacyi dzisiejszej czysta, nieskażona, dumna.

Termin tego zlotu schodzi się z terminem obchodu zwycięstwa grunwaldzkiego nie w innym celu, jak w tym, ażeby zadokumentować, że sokolstwo jest emanacyą myśli polskiej i że w dniach, w których cały naród postanawia korzystać z przyrodzonego prawa wspólnego, a więc uroczystego rozpamiętywania swej przeszłości i kształcenia uczuć narodowych, nie może nie być masowego występu sokolstwa, zwłaszcza, że ono pragnęło zawsze i nie przestanie współdziałać, ażeby społeczeństwo, z którego powstało, zdarło raz z oczu swych opaskę ślepoty i odrętwienia, umiało patrzeć i myśleć o sobie i skupiać się nie w celu dokuczenia wrogom, jeno dla siebie, dla swojej potrzeby duchowej.

I znając Was, bracia Sokoły, mogę przyrzec w imieniu Waszem, że udział Wasz w święcie grunwaldzkiem będzie nie czczą manifestacyą, ale rękojmią, że to święto wypadnie poważnie, a jeżeli będzie potrzeba, nadacie mu kierunek zgodny z przenikającą dziś cały naród myślą zachowawczą, dbałością o byt swój i rozwój.

A może nie urządzać święta, tylko posypać głowy popiołem i w tę wielką rocznicę przywdziać żałobę z bólu nad utraconą świetnością i nad tą krwią, którą przodkowie nasi przed wiekami tak obficie za ojczyznę przelali? Bo i takie proponują nam upamiętnienie rocznicy wiekowej.

A jakże pogodzić z tem **uchwałę powziętą przed pięciu wiekami,** kiedy przelanie tej krwi drogiej było dla uchwalających teraźniejszością, nie wspomnieniem,—że po wszystkie wieki w pamiętnym dniu ma się uroczyste odprawiać **Te Deum?** Jakże nie przypomnieć, że nie tak to dawne czasy, gdy żałobę narodową, stosunkami uzasadnioną, traktowano jak demonstracyę i ścigano jak zbrodnię! Jakże nie być nareszcie konsekwentnym i skoro koniecznie ze względów politycznych dla przyjemności wrogów wypada żałobą i płaczem obchodzić rocznicę świetnych zwycięstw i wydarzeń dzie-

jowych, nie cieszyć się i nie weselić z tych samych względów w rocznicę klęsk narodowych.

. . . .

Na Boga! niech ten naród, który pragnie być sobą, przynajmniej od swoich nie będzie wiedzion na pokuszenie — zatrucia ducha!

Nie pragnie on upoić się aż do zapamiętania wspomnieniem wielkiej, niezaprzeczenie doby dziejowej, ale też niema powodu wdziewać żałobę w dniu, który uważa za wielkie memento zmienności losów kolei. **Nie chce on ani demonstracyi, ani żałoby.** Pragnie na swojej ziemi w nastroju uroczystym rozpamiętywać przodków swych sławę i pokrzepić się tem rozpamiętywaniem do dalszej pracy nad sobą.

Skandal czy plotka?

Dzisiaj jedzie z ramienia gminy, która uczyniła szybko krok właściwy — przyczem radca Bujwid dał piękny przykład obywatelskiej ofiarności — dyrektor Muzeum Narodowego do Paryża, by próbować uratować choć kilka dzieł sztuki, mających dla nas specyalne znaczenie. Było to — i jest — jak słusznie zaznaczył radca Daszyński, obowiązkiem jeszcze więcej interesowanych w tej sprawie magnackich rodów polskich. Gdyby te rody posiadały jakąkolwiek kulturę i jakiekolwiek poczucie przyzwoitości — cała kolekcya hr. Mniszcha wróciłaby do Polski. Nie łudźmy się: przodkowie Lubomirskich, Potockich, Zamoyskich, Ledóchowskich zdobić będą — czego się za życia nie spodziewali, salony zbogaconych handlarzy świń w Chicago. W takiej właśnie chwili magnat polski — jedno z pierwszych nazwisk — sprzedaje angielskim żydom jeden z najsłynniejszych obrazów Rembrandta, po kulturalnym przodku odziedziczony.

Skandal czy plotka?

Trudno przypuścić, by człowiek noszący nazwisko historyczne i wsławione bardzo służbą publiczną zubożał Polskę o arcydzieło, wzbogacając siebie o marny milion.

Czekamy na wyjaśnienie i ewentualnie do sprawy tej powrócimy.

Polski kongres narodowy w Ameryce.

Waszyngton, 16 kwietnia.

Trzy tygodnie zaledwie dzielą nas od uroczystości waszyngtońskich. Program odsłonięcia pomników Kościuszki i Pułaskiego został już ułożony w ogólnych zarysach i komisya rządowa rozsyła teraz właśnie zaproszenia. Cały ceremoniał odsłonięcia pomników spoczywa w ręku rządu, który się sam wszystkiem zajmuje. Rząd stawia trybuny przy obydwóch pomnikach, daje orkiestrę, wojsko i będzie pilnować porządku. Głównym mistrzem ceremonii będzie sekretarz wojny; paradą wojskową i cywilną będzie dowodzić generał armii regularnej Stanów Zjednoczonych, pod którego dowództwem będzie też zostawać i polska dywizya, składająca się z towarzystw polskich — wojskowych, sokolskich i cywilnych. Marszałkiem tej dywizyi będzie mianowany przez komitet budowy pomnika Dr W. Kuflewski. Uroczystość rozpocznie się we środę d. 11 go maja o godzinie 2·30 popołudniu.

Przy pomniku Pułaskiego będzie przemawiać: sekretarz wojny, prezydent i ob. J. Smulski; przy pomniku Kościuszki prezes Z. N. P. po polsku, Cenzor Związku N. P. po angielsku i prezydent Stanów Zjednoczonych. Na początku i przy końcu ceremonii będzie odmówiona modlitwa.

W dniu odsłonięcia pomników odbędzie się bankiet, na którym prezydent Stanów Zjednoczonych w towarzystwie kilkudziesięciu wybitnych Amerykanów będzie gościem Związku Narodowego Polskiego.

Nazajutrz 12 we czwartek o godzinie 10 rano nastąpi otwarcie Kongresu Narodowego Polskiego w teatrze New National. Stosownie do programu pierwszy dzień ma być poświęcony zaznajomieniu świata amerykańskiego z przeszłością, teraźniejszością i poniekąd przyszłością Polski.

Na ten dzień zaproszono mnóstwo wybitnych Amerykanów, z których wielu obiecało przybyć i wysłuchać referatów w języku angielskim o Polsce i Polakach.

Następne dwa dni będą poświęcone sesyom poszczególnych sekcyi, na które kongres się podzieli. Z pięciu tych sekcyi — politycznej, ekonomicznej, oświatowej, naukowej i imigracyjnej, najważniejszemi są pierwsza i ostatnia. Zadaniem sekcyi politycznej będzie rozpatrzyć i omówić obecny stan polityczny narodu polskiego, działalność i programy różnych stronnictw, usposobienie panujące w całym narodzie i wypracować rezolucye, któreby były wyrazem zapatrywania się Kongresu na najlepszy kierunek akcyi politycznej w całej Polsce. Sekcya zaś emigracyjna powinna się zastanowić nad życiem i potrzebami wychodźtwa polskiego w Ameryce i nad jego stosunkiem do starego kraju.

Przyjęte przez Sekcye uchwały i rezolucye będą przedstawione na ostatniej plenarnej sekcyi ogółowi obradujących dla ponownego omówienia, przyjęcia, odrzucenia lub porobienia koniecznych poprawek.

Głównym celem tego pierwszego zjazdu politycznego polskiego jest raz przecie spróbować pracy tego rodzaju i wprowadzić ją na porządek dzienny życia politycznego Polski. Zjazdy takie, któreby zastępowały Polsce choć w drobnej części regularne przedstawicielstwo całego narodu, są bardzo potrzebne; na to zgadzają się wszyscy i w kraju i na wychodźtwie. Naród pozbawiony własnej, regularnej machiny politycznej, musi tworzyć sobie różne formy życia politycznego, chociażby w oddaleniu przypominające brakujący mu regularny aparat państwowy. — Życie i ruch wewnątrz poszczególnych politycznych stronnictw nie może dać narodowi tego, co mu dają sejmy, składające się z przedstawicieli wszystkich stronnictw. Najlepsze nawet uchwały tego lub owego stronnictwa znajdują uznanie tylko wśród jego członków, a reszta narodu zajmuje wobec tych uchwał stanowisko obojętne lub opozycyjne. Zjazd natomiast ludzi o różnych odcieniach myśli politycznej może zawsze wypracować coś takiego, co trafi do przekonania jeżeli nie wszystkim, to przynajmniej większości.

Nieprzychylne stanowisko, jakie zajęły wobec tej pierwszej próby niektóre organizacye polskie, nie zmieni w niczem charakteru powszechności pierwszego Kongresu Narodowego. — Będzie na nim trochę mniej ludzi, niżby było, gdyby wszyscy zaproszeni wzięli w nim udział. Lecz ci, co tam będą, będą przedstawiać wszystkie niemal odcienie myśli polskiej społecznej i politycznej. — Nietylko bowiem będą tam liczni i wybitni Polacy z Europy, należący do różnych stronnictw, nie tylko będą przedstawiciele kilku polsko-katolickich organizacyj, lecz i sami związkowcy, których będzie tam najwięcej, będą się dość różnić między sobą w zapatrywaniu się na różne kwestye.

Zagłada Finlandyi.

W sejmie finlandzkim dnia 7 maja odbędzie się ważne głosowanie. Na porządku dziennym stanie opinia, którą komisya ustaw zasadniczych wydała o projekcie rządowym tak zwanego ujednostajnienia prawodawstwa finlandzkiego i ogólno-państwowego.

Rząd rosyjski dał sejmowi finlandzkiemu miesiąc czasu do powzięcia opinii o projekcie nowej ustawy rosyjskiej w sprawie Finlandyi. Ten termin minął już 30 kwietnia. Lecz wybrana przez sejm finlandzki komisya ustaw zasadniczych skończyła ocenę projektu rosyjskiego dopiero dnia 3 maja, a więc w cztery dni później. Nad powzięciem oceny pracowali najwięksi prawnicy finlandzcy, między innymi Mechelin, Danielson, Estlander. Można było przewidzieć z góry, jak ocena wypadnie. Komisya postanowiła poradzić sejmowi, by wogóle się uchylił od wydania opinii, którą zażądano od niego z Petersburga.

Wśród posłów sejmu finlandzkiego panuje wielkie przeciwko Rosyi rozdrażnienie z powodu projektowanej ustawy. Gdy sejm po Wielkiejnocy się zebrał ponownie na obrady, zastał petycye liczne, nadsyłane z różnych **stron kraju, petycye**, żądające stanowczo odrzucenia projektowanej ustawy rosyjskiej w sprawie Finlandyi. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sejm zaakceptuje propozycyę komisyi ustaw zasadniczych i odrzuci wydanie opinii, której od niego rząd rosyjski się domagał.

Ta postawa sejmu finlandzkiego zupełnie nie wzrusza sfer oficyalnych rosyjskich. Poczyniły one już wszystkie przygotowania, by i duma i Rada państwa się zajęły obradami nad projektowaną ustawą finlandzką. Rada państwa wyprała już nawet odnośną komisyę i zamianowała byłego ministra spraw wewnętrznych, pana Durnowo, reakcyonistę pierwszej klasy, przewodniczącym tej ostatniej. Wszystko się to robi pod obłudnym płaszczykiem fikcyi, jakoby nikt w Rosyi nie zamierzał krzywdzić Finlandyi. „Nowoje Wremia" napisało przed paru dniami dosłownie, co następuje: „Żaden człowiek rozsądny w całej Rosyi nie chce naruszać autonomii Finlandyi, gwarantowanej z pomocą aktów konstytucyjnych". Szczerszymi są sami twórcy projektowanej ustawy rosyjskiej w sprawie Finlandyi, senatorzy Deutrich i Korewo. Oświadczają bowiem wyraźnie w mowach publicznych, że konstytucya finlandzka istnieje tylko w wyobraźni Finlandczyków.

Rząd rosyjski i Finlandya zajmują zatem w tej sprawie stanowiska tak wręcz odmienne, że o ich załagodzeniu nie można myśleć.

* * *

Co rząd rosyjski zrobi, gdy sejm finlandzki odmówi wydania opinii o ustawie, znoszącej odrębność Wielkiego księstwa?

Wybitny publicysta angielski, John Dillon, który jako współpracownik jednego z największych dzienników londyńskich „Daily Telegraph" od wielu lat spędza większą część roku w Petersburgu i uchodzi za męża zaufania wszystkich kolejno po sobie następujących ministrów, — Dillon doniósł swej gazecie przed kilku dniami, że rząd rosyjski chce obsadzić Finlandyę militarnie i na razie traktować jako kraj świeżo zdobyty. Wszystkie przygotowania do tej wyprawy ukończone.

Czy Dillon nie jest w tym wypadku narzędziem do siania między finlandczyków postrachu? Albo odwrotnie, czy Rosya nie chce zawczasu przygotować opinii publicznej europejskiej do rozlewu krwi w Finlandyi i uzasadnić potrzebę tego rozlewu krnąbrnem zachowaniem się ludności finlandzkiej? Dowiemy się niebawem. Dla nas, Polaków, którzy Rosyę i Rosyan znamy doskonale, zbrojny najazd na spokojną Finlandyę nie tworzyłby niespodzianki. Nie byłoby też niespodzianką, gdyby rząd rosyjski starał się z pomocą agentów-prowokatorów wywołać ruchawkę lub pozory ruchawki. Te ostatnie umożliwiłyby mu zarządzenie natychmiastowe represyj, konfiskat, więzień tysięcy ludzi, zsyłki na Syberyę, kar pieniężnych.

Na tym puncie przecież wielkorządców rosyjskich spotka zupełny zawód.

Mieliśmy sposobność rozmawiania niedawno z pewnym Finlandczykiem, który zajmuje w swojej ojczyźnie wybitniejsze stanowisko sądowe.

— Bezprawiu rosyjskiemu — mówił spokojnie i bez patosu — nie stawimy czynnego oporu. Wiemy, że w Petersburgu wiele sobie tego życzą. Będziemy protestowali legalnie. Zdajemy też sobie sprawę, że w ciągu paru lat najbliższych spadnie na Finlandyę system rusyfikacyjny. Nasamprzód wyższe urzędy spoczną w ręku Rosyan, potem szkoła stanie się narzędziem rusyfikacyi, — wreszcie i na niższe urzędy przyjdą Rosyanie...

— A do Dumy Finlandya będzie wysyłała posłów w myśl nowej ustawy?

— Nie! Finlandczycy nie zasiądą w Dumie, choć nie jest wykluczonem, że wybory będą się odbywały i posłów się wybierze. — Wybrani jednak zawsze zgłoszą uroczysty protest i nie pojadą do Petersburga. Wybór zaś jest dlatego potrzebnym, aby nie wychodzili z urny kilkunastu głosami rosyjskimi jacyś nasłani rusyfikatorzy, którzy potem paradowaliby w Dumie jako posłowie finlandzcy.

— No, a co potem?

— Finlandczycy mogą czekać. Jesteśmy narodem chowanym w twardej szkole. Klimat ostry, teren nieurodzajny, przeszłość dziejowa ciężka. Jesteśmy przyzwyczajeni do pracy nieustannej. Nie cierpimy nędzy, lecz i bogactw u nas niema. Nasłani na kraj rusyfikatorzy nie znajdą rozkoszy, wesołego życia i łatwego chleba. Uzbroimy się w cierpliwość. W Rosyi wszystko się ciągle zmienia. Nawet prędzej, niż gdzieindziej. Kto wie, co się stanie z Rosyą za lat dwadzieścia, a nawet dziesięć? Tymczasem, co znaczy dziesięć lat w życiu narodu, zwłaszcza takiego narodu jak nasz, zabartowanego na wszystkie nieszczęścia...

* * *

Rosya pogwałceniem praw Finlandyi zacieśnia obręcz swoich wrogów, obręcz, otaczającą państwo rosyjskie doszczętnie. Wszystkie trzy państwa skandynawskie, bolejąc nad losem Finlandyi, odczuwają do Rosyi coraz to większą nienawiść. Pod wpływem tej nienawiści zasklepiają się dawne rany z r. 1864, gasną urazy do Berlina za Szlezwik i Holsztyn, rodzi się pęd do podania ręki tym, — którzy zechcą utworzyć z czasem koalicyę antyrosyjską. Na dole, od południa Rumunia za zabraną Bessarabię, na górze Szwecya i Dania mogą z czasem sekundować państwom wielkim, gdy zechcą dzielić Rosyę od zachodu i od wschodu, — w Europie i w Azyi.

Finlandya może czekać. Co za cel przecież ma dzisiaj Rosya, że prowadzi taką politykę gwałtu? Co wygra i co zyszcze? Pomnoży nienawiści, spotęguje niebezpieczeństwa. A gdy się te ostatnie zerwą, nie będzie Rosya mogła o sobie powiedzieć tak, jak Finlandya, że potrafi czekać. Wtedy będzie miała nóż na gardle...

Rada miasta Krakowa.

Kontrasty i różnice poglądów zniwelowane: oto obraz naszej Rady — obraz idealnej harmonii, spokoju, rozlewności i... nudy jałowej.. Na szczytach zgody i wielce wymownego porozumienia splotły się do bratniego uścisku dłonie skrajnych, postępowych, umiarkowanych i ultrakonserwatywnych. Zresztą, są to tylko czcze nazwy, których emanacyi trudno byłoby się dopatrzeć obecnie.

Wnioski, głosowania i uchwały, idą jak z płatka, bez najlżejszej opozycyi. Powiadają: „komisye i sekcye — to grunt, tam dopiero wre praca, lecz tu, to tylko czysta formalność". *O tempora, o mores!* — jakaż błogo sławiona zmiana życia publicznego w podwawelskiej geruzyi...

A więc gładko i sprawnie uchwalono wysłać **delegatów na IX kongres mieszkaniowy w Wiedniu.**

Z kolei zatwierdzono projekt wybudowania w Dębnikach domu podwójnego z 18-tu mieszkaniami o jednym pokoju i kuchni i z 6 mieszkaniami o dwóch pokojach i kuchni **dla służby miejskiej**. Czynsz za pierwsze mieszkanie wynosić będzie 320 kor., za drugie 440 kor. rocznie, co wystarczy na amortyzacyę. Dalej uchwalono **kredyt dodatkowy** za przekroczenie kosztorysu przy budowie szkół przy ulicy Kapucyńskiej, Bernardyńskiej i św. Wawrzyńca w kwocie 21.000 kor. 30 tysięcy koron przy budowie Akademii handlowej.

Postanowiono założyć z początkiem roku szk. 1910 **szkołę żeńską nowego typu, to jest gospodarstwa domowego.** Szkoła ta ma się rozpadać na dwie części: W jednej otrzymają dziewczęta po ukończeniu 16 roku życia wykształcenie praktyczne, potrzebne matce rodziny, a więc prócz hygieny ogólnej, hygieny dziecka i wiadomości o obowiązkach obywatelskich, naukę szycia bielizny i krawieczyzny i naukę gotowania. — Kurs ten trwać ma 10 miesięcy i rozpocznie się 1-go września b. r. Drugą część stanowić ma szkoła zawodowa gotowania, dająca sposobność wykształcenia w celach zawodowych i zarobkowych. Liczne wykłady w godzinach popołudniowych i wieczornych pozwolą szerszym warstwom korzystać z urządzeń szkoły.

Po zatwierdzeniu zakupna **dla elektrowni miejskiej** jednego agregatu dodatkowego dla 1000 ampern i dwóch przetwarzaczy elektrycznych, razem kosztem 100.000 kor., uchwalono wnioski sekcyi skarbowej i prawniczej w sprawie **regulacyi płac dyetaryuszy**. Wymiar wynagrodzeń dzieli się na 11 klas według lat służby i wynosi od 730 koron do 2220 koron (od 30 roku służby poczawszy).

Przed zamknięciem posiedzenia postawił r. m. Schwarz wniosek nagły o przyznanie 15.000 kor. kredytu na zakupienie choć części **zbiorów hr. Mniszcha w Paryżu**. Jak wiadomo bowiem z dzienników, zbiory te wystawione są obecnie na licytacyę. Nabycie zaś wielu z tych przedmiotów byłoby wskazane, celem umieszczenia ich w Muzeum Narodowem. Wniosek ten uchwalono i upoważniono prof. Koperę, dyrektora Muzeum Narodowego do porozumienia się z prezydyum m. Lwowa na wniosek wiceprezydenta Szarskiego, gdyż Rada lwowska zechce może też przeznaczyć pewną sumę na zakupno dla siebie. Nadto dodać należy, iż jeden z radców (podobno prof. Bujwid) złożył dodatkowo 1000 koron do kwoty — uchwalonej przez Radę.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Domiceli i Benedykta; pojutrze w niedzielę Stanisława.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczyna się jutro o godzinie 4 minut 08; zachód przypada o godz. 7 minut 05; długość dnia godzin 14 minut 57.

Na uroczystości Grunwaldzkie. Jak donosi „Dziennik Berliński", w myśl uchwały Komitetu Politycznego w Berlinie odbędzie się wycieczka Polaków z Berlina i miejscowości okolicznych na obchód grunwaldzki do Krakowa. Wezmą w niej udział także Polacy z obczyzny dalszej, z Brandenburgii, z Saksonii, z Pomorza, z Kilonii, Hamburga itd.

Prezes Komitetu Politycznego zniósł się w tej sprawie z wybitnymi członkami Komitetu grunwaldzkiego w Krakowie i otrzymał zapewnienie, że uczestnicy wycieczki berlińskiej najserdeczniej zostaną przyjęci.

Odmowa Paderewskiego. Z powodu pobytu Roosevelta w Berlinie w początkach maja, berliński ambasador amerykański wydaje obiad, w celu uświetnienia przyjazdu. O stronę koncertową ambasador zwrócił się do bawiącego chwilowo w Mentonie Ignacego Paderewskiego, prosząc go o przybycie. Na obiedzie tym będzie obecny cesarz Wilhelm. Paderewski jednak odmówił przybycia do Berlina.

Kraków, dnia 6 maja.

Podatek od przedstawień teatralnych i widowisk. Z dniem 15 maja zacznie obowiązywać ustawa krajowa z 15 stycznia 1910 o poborze opłat gminnych na cele dobroczynności publicznej od przedstawień teatralnych, koncertów i wszystkich innych przedstawień i widowisk oraz balów.

Opłata od przedstawień teatralnych, wykonywanych siłami miejscowemi, wynosić będzie 5 procent od ceny biletu, od wszystkich zaś innych przedstawień i koncertów 10 procent od ceny biletu.

Opłacie nie podlegają bilety na przedstawienia teatralne i koncerty w cenie do 1 kor. włącznie. Uwolnionemi od opłat są miejsca bezpłatne dla przedstawicieli prasy, organów reprezentacyi i bezpieczeństwa publicznego oraz dla osób w danem przedstawieniu czynnych.

W najbliższych dniach ogłoszone zostaną przez Magistrat bliższe szczegóły wykonawcze.

Wskutek nowego podatku od przedstawień teatralnych, który dotyczy i teatru miejskiego, ceny biletów, od których podatek będzie pobierany, podrożeją znowu o 5 lub 10 procent.

Z nad Wisły i Rudawy. Wskutek ciągłych deszczów — padających z małemi przerwami od dni kilku — wezbrały znacznie Rudawa i Wisła. Bardziej od Wisły wezbrała Rudawa, woda której zakryła zupełnie część robót regulacyjnych, pro-

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

55

Obawy księżniczki okazały się jednak na razie nieuzasadnione, tu brat jej tylko chciał wejść do niej, a obecność jego nie zagrażała w niczem Brandowi. Przeciwnie, nie byłby on przecież opuścił pałacu Rajkowiczów bez poprzedniego porozumienia się z kniaziem Mikołajem.

Milica Rajkowicz otworzyła sama drzwi bratu, a potem zamknęła je starannie.

Żal było patrzeć na tego człowieka, tak strasznie był zmieniony. Zczerniał, schudł, oczy mu zapadły i podkrążone były sinemi obwódkami. Twarz jego napiętnowana była wyrazem głuchej zaciętości, mimo, że na pozór zdawał się być na wszystko obojętnym. Wszedł powolnym, automatycznym krokiem, odpowiadając zaledwie na ukłon Branda, którego obecność nie zdawała się go wcale zadziwiać. Usiadł następnie pod oknem, patrząc przez szyby martwym wzrokiem na czerwieniejący jesiennym liściem rozległy park pałacowy. Księżniczka przechadzała się niespokojnie, przenosząc kolejno wzrok na obu swych towarzyszy.

Brand jednak przystąpił bez wahania do Rajkowicza, wypowiadając mu w jak najoględniejszych słowach powód swego przybycia.

— Przychodzę tu w imieniu króla — rzekł w końcu — jakąż więc zanieść mam mu odpowiedź?

— Królowi nie mam nic do powiedzenia — odparł kniaź Mikołaj, podnosząc na Branda znużone, jakby senne swe oczy — panu zaś, dla którego mam szczery szacunek, odpowiem, że przestałem uważać Mirosława Illicza za władcę i zwierzchnika kraju mego i nie mam dla niego żadnych obowiązków.

Ale Brand nie chciał ustąpić.

— Kniaziu Mikołaju! — mówił nalegająco — wszyscy wiedzą, jak gorącym jesteś patryotą, czyżbyś pan chciał opuścić szeregi w chwili największego niebezpieczeństwa? Dziś wieczór stoczy się prawdopodobnie rozstrzygająca bitwa. Król oddaje panu całkiem lojalnie dowództwo nad waszymi pułkami, gotów załatwić po wojnie osobiste z panem rachunki.

— Pan jesteś przyjacielem króla i sądzisz go ze swego punktu widzenia. Przyznaję mu sam, że nie jest tchórzem, ale sama odwaga tylko nie ocali dziś Montewerdyi.

— Jakto! więc pan naprawdę wierzysz, że ocalenie wasze zależy wyłącznie od Rosyi, więc pan ufać dziś chcesz ślepo obłudnym zapewnieniom Goryszkina. Ależ zawiedziony pan jesteś, oszukany haniebnie, pan i wszyscy inni, bo nie chcę przecie wierzyć, abyście wstępowali dobrowolnie na drogę zdrady. Rosya czyha już dawno na waszą niezależność. Zawojuje was, zagarnie, zrobi z wami to, co niegdyś z Polską. Tylko natychmiastowe zerwanie z Goryszkinem może ocalić was jeszcze od zhańbienia nazwiska waszego — wobec współczesnych i potomnych.

Brand mówił tak długo jeszcze, przytaczał dowody, argumenta, ale cała jego wymowa odbijała się jak o skałę, o niewzruszony spokój kniazia Mikołaja. Księżniczka była wprawdzie trochę wzruszona, ale i ona także niedowierzała obietnicom Branda, który wskazywał im z naciskiem na możliwą interwencyę Anglii.

— Przyjacielu! — rzekła, kładąc mu rękę na ramieniu — pozostań z nami, a mieć będziemy dla ciebie takie względy, że nie pożałujesz swego wyboru.

— Trzymam z królem — odparł stanowczo Brand.

— A ja z krajem moim — odpowiedział na to kniaź Mikołaj, z odcieniem dawnej dumy. — Co się tyczy pana, żałuję, że tu przyszedłeś, bo pobyt twój pod tym dachem nie jest zbyt bezpieczny. Najlepiej byłoby, abyś pan opuścił ten pałac, póki czas jeszcze.

Mówiąc to, skierował się ku drzwiom prowadzącym do parku, ale gdy je otworzył, ukazał się za nimi szereg błyszczących bagnetów. Mundury rosyjskie wskazywały, że była to eskorta Goryszkina.

— Obawiam się, że już jest za późno, dostrzeżono pana widocznie, a obecność pana tutaj, nieda się doprawdy rozsądnie usprawiedliwić.

Powiedziawszy to, kniaź Mikołaj usiadł na swem miejscu pod oknem i powrócił do dawnej apatyi, obcy zda się wszystkiemu, co się dokoła niego działo. Jednocześnie drugie drzwi otwarły się z trzaskiem, a na progu ukazał się we własnej osobie hrabia Goryszkin. — Obrzucił on szyderczym wzrokiem zgromadzonych, a zamknąwszy za sobą drzwi, skłonił się z przesadną grzecznością Brandowi.

— Co za szczęśliwy zbieg okoliczności, że tu pana spotykam, właśnie przed godziną rozmawialiśmy o panu z księżniczką Rajkowicz.

— Wielki to dla mnie zaszczyt, że księżniczka raczy zajmować się moją skromną osobą — odparł Brand, który nie strwożył się wcale wkroczeniem Goryszkina. Przeciwnie rad był, że się z nim spotyka, w nadziei, że załatwi z nim obrachunek, za owe kule zdradzieckie, posyłane mu pokryjomu. Wierzył w swoją szczęśliwą gwiazdę, a może i w miłość księżniczki i nie przypuszczał, aby tu właśnie godzić miano na jego życie.

— Skoro więc zgromadzeni tu jesteśmy, pomówisz pan z nami rozsądnie — mówił dalej Goryszkin. Księżniczka musiała już pana uprzedzić, czego się od pana domagamy.

Tu rzucił porozumiewawcze wejrzenie księżniczce, która stała blada i milcząca.

— Mówić tu chcę o pańskich artykułach i depeszach, które wysyłasz pan tak gorliwie.

— Pan je czytuje? — spytał drwiąco Brand.

— Oczywiście, i podziwiam w nich pański talent, ale z żalem muszę oświadczyć, że są dziś już nie na czasie i dlatego musisz pan ich zaprzestać. Tak jest — musisz pan ich zaprzestać — dodał z naciskiem, jakby chcąc mocniej jeszcze wyrazić to przekonanie tak sprzymierzeńcom swym, jak przeciwnikowi.

— Nie mówże pan głupstw — rzucił porywczo Brand, patrząc mu prosto w oczy.

Goryszkin uśmiechnął się lekko zadowolniony, że potrafił wyprowadzić z równowagi człowieka, umiejącego zazwyczaj panować nad sobą.

— Nie są to młodzieńcze rzeczy błahe — mówił ojcowskim tonem. Konstelacye polityczne ułożyły się zupełnie inaczej. Gotują się tu ważne zmiany, a przedewszystkiem zmiana dynastyi, artykuły więc pańskie są zatem nie na czasie, a jeśli pan nie zechcesz ich zaprzestać, zmuszeni będziemy zatrzymać tu pana jako jeńca.

— Tak! A więc to zasadzka. O! księżniczko!

Tu Brand spojrzał na księżniczkę oczyma, w których było tyle wyrzutu, że Milica cofnęła się, jakby odepchnięta siłą jego wzroku. Nie rzekła jednak nic.

— Niesłusznie obwiniasz pan księżniczkę, która usiłowała pana przecie oświecić, co się jej, jak widzę, nie udało.

— Nie wiem doprawdy, jakich sposobów pan używasz dla zdeprawowania ludzi uczciwych, ale muszę przyznać, że w tym wypadku powiodło się to panu wyśmienicie. Co do mnie, nie chcę już nic mieć z wami wspólnego. Tu Brand wydobył szybkim ruchem rewolwer i postąpił ku drzwiom, do których zagradzał mu drogę Goryszkin. Rosyanin jednak ustąpił mu z uprzejmym ukłonem, za to po otworzeniu drzwi ukazało się znów kilkunastu żołnierzy z obnażonemi szablami.

— To moja eskorta z rosyjskiego konsulatu, przysłana tu dla ochrony naszej ambasady. Teraz może zechcesz pan schować swój rewolwer i pomówisz z nami rozsądnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wadzonych na tej rzece oraz regulacyjne przyrządy. Niebezpieczeństwa p o w o d z i na razie nie ma.

„Żywy Dziennik“ Nr. 2, odłożony z powodu niedyspozycyi redaktora „Nowej Reformy“ p. Konstantego Srokowskiego i prof. Józefa Wiśniowskiego, odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek dnia 9 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali hotelu Saskiego. Program został niezmieniony.

„Żywy Dziennik“ Nr. 2 odróżniać się będzie od swego poprzednika lżejszym i weselszym tonem. Po „artykule wstępnym“ wytwornego mowcy i myśliciela prof. Kazimierza Morawskiego, wybitne siły literackie i dziennikarskie rzucą w artystycznej formie swe uwagi i wrażenia, nie pozbawione akcentu satyry i ironii, tej ostatniej, o ile można wnosić z ogłoszonego programu, przyznano duże pole, a treścią „artykułów“ będą przeważnie prawdziwie po dziennikarsku aktualne tamaty z zakresu krakowskiego życia kulturalnego. Żywy popyt na bilety świadczy, że Nr. 2 „Żywego Dziennika“ zainteresowaniem, jakie obudził wśród publiczności, góruje nad swoim poprzednikiem. Jest to dobrą wróżbą i dla kasy Towarzystwa kolonii wakacyjnych szkół średnich i dla sukcesu literackiego sympatycznego wieczoru.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety nabywać można w sobotę od godziny 1—3 popołudniu i od 6—8 wieczorem w lokalu redakcyi „Czasu“ (ul. św. Tomasza l. 32).

Tyfus w miejskim domu kalek. Ze sfer zarządu miejskiego domu kalek informują nas, że od 28 kwietnia nie zaszedł tam żaden dalszy wypadek zasłabnięcia na tyfus plamisty. Chorych na tyfus znajduje się obecnie w szpitalu 11, z tych zaś 3 wyzdrowiało zupełnie i za kilka dni opuści szpital. Zarząd domu kalek stara się wszelkimi środkami dalszemu rozszerzeniu się tyfusu zapobiedz i każdego, kto tylko zaczyna gorączkować, odsyła do szpitala. Wypadki śmierci, jakie zachodzą w domu kalek nie są powodowane tyfusem, ale innemi chorobami np. gruźlicą.

Zarząd domu kalek nie jest jednak pewnym, czy tyfusu zupełnie nie ma, ponieważ do zupełnego wytępienia bakcyli tyfusowych potrzeba 2—3 tygodni, które jeszcze nie przeminęły.

Sprawa tyfusu plamistego w miejskim Domu kalek omawianą była na środowem posiedzeniu Rady miejskiej. Fizyk Dr Janiszewski złożył uspokajające wyjaśnienia, zapewniając, iż przedsięwzięte zostały daleko idące środki ostrożności celem zapobieżenia rozszerzaniu się tej choroby, która do Domu kalek dostała się prawdopodobnie z aresztów miejskich. Przy tej sposobności członkowie Rady Bujwid, Nowak, Ponikło i Bandrowski domagali się budowy szpitala epidemicznego w Krakowie, wskazując na prymitywne i nieodpowiednie urządzenie miejskiego Domu kalek. W odpowiedzi prezydent Dr Leo oświadczył, iż sprawa budowy epidemicznego szpitala będzie niebawem Radzie miasta przedłożona.

Pogrzeb ś. p. Talowskiego, profesora lwowskiej politechniki, którego zwłoki zostały przewiezione ze Lwowa do Krakowa — odbył się wczoraj popołudniu, przy licznym udziale publiczności, mimo ciągłego deszczu, chłodu i błota. Na uroczystość pogrzebową przybyli ze Lwowa z ramienia politechniki rektor Pawlewski, profesorowie: Lewiński, Denizot, Godlewski i Wiśniowski, delegacya obecnych słuchaczy politechniki, oraz reprezentant dawnych uczniów ś. p. zmarłego, architekt Nowakowski. Prócz rodziny brali w pogrzebie udział z Krakowa: prezydent miasta Dr Leo, delegaci tutejszego Tow. tecznicznego, technicy krakowscy, delegaci stowarzyszeń budowniczych, oraz liczni obywatele krakowscy.

Skoro zwłoki wyniesiono z wagonu, przemówił na dworcu imieniem politechniki profesor Godlewski, imieniem dawnych uczniów ś. p. Talowskiego, architekt Nowakowski, imieniem techników krakowskich inspektor budownictwa miejskiego p. Rzymkowski. Po przemowach tych kondukt pogrzebowy udał się na cmentarz rakowicki, gdzie zwłoki ś. p. Talowskiego złożono w grobowcu rodzinnym.

Wzlot „Bleriota-Hieronymusa“. Zapowiedziany na wczoraj wzlot Hieronymusa nie mógł przyjść do skutku, z powodu ustawicznego deszczu, który padał przez całą prawie środę i czwartek. Mimo to zgromadziła się na torze wyścigowym znaczna ilość osób, sądzących, iż w ostatniej chwili pogoda się nieco ustali i wzlot może być przedsięwzięty. Deszcz i błoto przyniosły rozczarowanie tak publiczności, jak również przedsiębiorstwu organizującemu wzlot Hieronymusa. Ponieważ również w dniu dzisiejszym niebo zaciągnięte jest ciężkiemi, deszczowemi chmurami, odłożono wzlot na najbliższą niedzielę.

Zainteresowanie wzlotem jest wielkie. Świadczy o tem znaczna liczba rozsprzedanych biletów, oraz tłumne przybycie do Krakowa wielu osób z bliższej prowincyi jak Tarnowa, Wadowic, Chrzanowa etc.

Zaznaczyć należy, iż pewna część publiczności, sceptycznie zapatrując się na organizowany wzlot, wstrzymała się z kupnem biletów, sądząc, że pomimo niepogody próby wzlotu będą przedsięwzięte, wobec czego wzlot zostanie powtórzony za osobną opłatą w innym dniu, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych.

Obawy te są bezpodstawne, gdyż klub automobilowy, który organizuje wzlot, wyraźnie zaznaczył, że pobiera opłatę jedynie za wzlot udały i w razie zaś nieudania się wzlotu, bilety pozostaną nadal ważne.

Zwrócić należy uwagę, że organizatorowie wzlotu w interesie własnym powinni zawiadomić publiczność w dogodniejszy, jak dotychczas sposób o możliwości wzlotu. Najwięcej odpowiedniem byłoby może umieszczenie na tramwajach stosownych znaków, ze względu, iż wozy kolei elektrycznej kursują w różnych częściach miasta.

Z teatru miejskiego. „Simona“ Brieux'a powtórzona będzie w niedzielę na przedstawieniu wieczornem. Na przedstawienie popołudniowe daje teatr nie graną od kilku miesięcy wspaniałą tragedyę Słowackiego: „Kordyan“ (ceny zniżone do połowy). Próby z „Simony“, odbywane pod kierunkiem reżysera M. Węgrzyna, ukończone zostały w dniu dzisiejszym. Rozpoczęto przygotowania do najbliższych nowości repertuaru tj. „Komedyi o człowieku, który poślubił niemowę“ Anatola France'a i „Komedyi o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“ Marka Twain'a.

Z teatru ludowego w Parku krakowskim. Na sobotę i następne dni przygotowuje Teatr ludowy zabawną i melodyjną operetkę „Wesoła para“ z muzyką Ziehrera, a słowami Krenna i Lindau. Spółka librecistów daje gwarancyę powodzenia operetki. Grają pp.: Poleński, Turski, Szarkowski, Wolski, Zielińska, Grabowska i i. W niedzielę popołudniu „Za Oceanem“, wieczór „Wesoła para“. Budynek teatru letniego jest zabezpieczony od deszczu i nawet w razie silnego deszczu przedstawienia mogą odbywać się w Parku krakowskim. Po przedstawieniu oczekują tramwaje, które będą rozwozić publiczność w różne strony miasta.

Dar Narodowy, zbierany w dniu 3 maja w Krakowie przyniósł Towarzystwu Szkoły Ludowej kwotę K 5.781 89, Rb. 13·16³/₄, Mk 4·26, Fr. 1·20 ze stolików ustawionych na ulicach i placach, prócz sprzedaży nalepek illuminacyjnych. Związek Okręgowy T. S. L., który kierował akcyą zbierania Daru, dziękuje serdecznie publiczności krakowskiej za pełne zrozumienie doniosłych celów T. S. L. i wielką ofiarność.

Rezultat tak pomyślny osiągnąć mogliśmy jednak tylko przy niezmordowanej pracy i poświęceniu całego szeregu pań, które z wielkim wysiłkiem cały dzień Towarzystwu poświęciły. Dlatego też imieniem Towarzystwa składamy gorące podziękowanie wszystkim paniom, które dopomagały nam w zbieraniu Daru, a w ich rzędzie przedewszystkiem p. prezydentowej Leowej, p. wiceprezydentowej Szarskiej i Sarowej, p. posłowej Federowiczowej i gospodyniom stolików. Świadomość spełnienia czynu prawdziwie obywatelskiego, posuwającego pracę narodową na kresach o jeden krok naprzód, niech będzię najlepszem uznaniem trudów wszystkich pracowników w tym dniu wiekopomnej rocznicy.

Za krakowski Związek Okręgowy Towarzystwa Szkoły Ludowej: *Dr Władysław Wasung* przewodniczący i *Władysław Bizański* sekretarz.

Wyjaśnienie. Do sprawozdania naszego o uroczystościach 3 Maja w Krakowie wkradła się pomyłka co do instytucyi, która ozdobiła kamień przysięgi Tadeusza Kościuszki w Rynku głównym a wieczorem go illuminowała. — Przyozdobienia bowiem i illuminacyi dokonała Dyrekcya krakowskiej Spółki tramwajowej, która odtąd rok rocznie do tego rodzaju ozdabiania powracać będzie.

Budapeszt przeciw Krakowowi. W nadchodzącą niedzielę przybywa do Krakowa jeden z pierwszych klubów budapeszteńskich „Törekves Sportegylet“. Po rozegranem szeregu zwycięskich matchów z drużynami prowincyonalnemi, zaprosiła „Cracovia“ do Krakowa jedną z pierwszorzędnych drużyn z Budapesztu, gdzie, jak wiadomo, sport footballowy ma jednych z najlepszych reprezentantów na kontynencie. — Zapraszając „Törekves Sportegylet“ do Krakowa, kierowała się „Cracovia“ przedewszystkiem chęcią zapoznania Krakowian z grą i kombinacyą drużyn pierwszorzędnych, cieszących się dobrze zasłużonym rozgłosem światowym. O sile drużyny budapeszteńskiej świadczą najlepiej wyniki, jakie „Törekves Sportegylet“ uzyskał w walce z innymi klubami pierwszorzędnymi w monarchii. Ostatni match z „Atletykerami“ wiedeńskimi (W. A. C.) rozegrany przez „Törekves“ w sezonie jesiennym dowiódł najlepiej o sile klubu budapeszteńskiego, bo skończył się wynikiem 3 : 3, podczas gdy „Germania“ wiedeńska uległa „Törekves'owi“ w stosunku 3 : 2. Będzie to więc, obok zapowiedzianego na Zielone Święta spotkania „Cracovii“ z „Krykieterami“ z Wiednia najbardziej interesujący match w bieżącym sezonie sportowym, a widzom dostarczy prawdziwie pięknych i sportowych wrażeń.

Klub Sportowy „Cracovia“ zwraca uwagę publiczności, że bilety na ten match, a szczególnie na miejsca siedzące należy wcześniej kupować ze względu na to, że ilość miejc tych jest o g r a n i c z o n ą i kto nie zaopatrzy się w bilet wcześniej, ten przy wejściu, wobec znacznego już dziś pokupu, biletu na miejsca siedzące może nie dostać.

Bilety można nabywać u firmy „Auto“ i u A. Weissmanna, ul. Szewska 13, oraz w lokalu K. S. „Cracovia“, ul. Jabłonowskich 18, codziennie między 7—8 wiecz., a w dzień matchu od 10—12 w południe.

Wiec ogólno-akademicki w sprawie budowy sanatoryum dla chorej piersiowo krakowskiej młodzieży uniwersyteckiej w Zakopanem, odbędzie się jutro wieczór, o godzinie 7, w sali Kopernika, w gmachu Uniwersytetu. Odezwę, zwołującą wiec, podpisały wszystkie stowarzyszenia i związki akademickie.

Krakowskie kółko amatorskie urządza dn. 8 b. m. w sali „Sokoła“ w Makowie wieczorek na dochód T. S. L. Początek o godz. 8-mej wieczór.

Jak żydzi wykonują ustawę. Z dniem 4 b. m. weszła w życie nowa ustawa, zaprowadzająca zamykanie wszystkich sklepów i handli (z wyjątkiem spożywczych) o godz. 8-mej wieczór, a sklepów spożywczych o godz. 9 wieczór. Kupcy katoliccy zastosowali się do wymogów ustawy i w dniu 4 maja sklepy swe o 8-mej ewentualnie o godz. 9 tej pozamykali.

Natomiast żydzi, ufni w bezkarność pod rządami liberalno-żydowskiej spółki w Krakowie, mieli prawie wszystkie sklepy w ul. Floryańskiej, Grodzkiej, na Kazimierzu i Stradomiu — pootwierano nawet do godziny 10-tej.

Ciekawiśmy, co uczyni Magistrat, celem ukarania i usunięcia tego rodzaju nieuszanowania ustawy.

Po zbrodni w Chrzanowie. Wszelkie dotychczasowe usiłowania policyi i żandarmeryi, celem wyśledzenia i przytrzymania sprawców zamordowania ś. p. Rzeszowskiego w Chrzanowie, pozostały dotychczas bez skutku. Żandarmerya przytrzymuje wprawdzie w pasie nadgranicznym coraz to nowe, podejrzane indywidua z Królestwa, te jednak zawsze potrafią udowodnić swoje „alibi“. Zachodzi obawa, że zbrodniarze znajdują się już za granicami Austryi, albo na terytoryum rosyjskiem lub pruskiem. Mimo to starostwa nadgraniczne wydały posterunkom żandarmeryi jeszcze surowsze rozkazy w sprawie poszukiwania morderców. — Także i policya krakowska poszukuje energicznie bandytów.

Aresztowanych onegdaj w Szczakowej pięciu podejrzanych osobników z Królestwa, odwiezionych następnie do Chrzanowa, przywieziono wczoraj do Krakowa. Konwojowało ich 2 żandarmów. Wszyscy aresztowani mieli założone łańcuszki na jednej ręce, a w drugiej nieśli pakunki. Wśród nich jest 3 prawosławnych, 1 katolik i 1 żyd.

Handlarz żywym towarem. Policya krakowska aresztowała wczoraj żyda Salomona Rotha, pochodzącego z Borysławia, jako podejrzanego o uprawianie handlu żywym towarem.

Powód aresztowania Rotha był następujący: Przed niedawnym czasem poznał Roth w Przemyślu na przedstawieniu żydowskiego teatru 19-letnią żydówkę Annę Schnebaum i przedstawiwszy się jej, jako zamożny kupiec z Wiednia, postawił jej propozycye małżeńskie. Schnebaum zgodziła się na to i w kilka dni po wzajemnem poznaniu się — odbyły się zaręczyny, ślub zaś planował Roth odbyć we Wiedniu, zaraz po Zielonych Świętach.

Roth umiał w sposób tak różowy przedstawić swej narzeczonej przyszłe ich małżeńskie pożycie, że niedoświadczona żydówka zgodziła się na wyjazd z nim do Wiednia — na kilkanaście dni przed ślubem. We środę właśnie w drodze do Wiednia oboje zatrzymali się w Krakowie i zamieszkali tu w jednym z hoteli, w którym Roth zameldował się — jako Maks Schnebaum, „reisender“ z Gracu. Podczas kontroli policyjnej w hotelu — Roth zachowywał się w sposób, który zwrócił nań uwagę policyi. Rozpoczęła się indagacya, w czasie której przyznał się do właściwego nazwiska i która wykazała, że Roth jest żonatym z córką pewnego fryzyera w Sieniawie i że nie jest ani zamożnym kupcem z Wiednia, ani „reisenderem“ z Gracu — ale podejrzanym człowiekiem, który w niejasnych celach włóczy się — jak wykazały dokumenty — szczególnie po Węgrzech, gdzie — jak wiadomo — na wielką skalę jest uprawiany handel dziewczętami.

Policya zatrzymała Rotha w więzieniu, a zarówno do odpowiednich władz galicyjskich, jak i węgierskich zwróciła się po informacye co do osoby Rotha. Annę Schnebaum po dokładnem przesłuchaniu — wysłała policya do Przemyśla.

Nożownictwo. Nocy ubiegłej rozegrała się krwawa bójka pod mostem kolejowym, przy ul. Lubicz. Jan Florkiewicz, 30-letni ślusarz, poranił nożem po głowie i szyi żonę swą Maryę i Mieczysława Lorka, fryzyera. Pogotowie ratunkowe odwiozło poranionych do szpitala św. Łazarza, a Florkiewicza aresztowano. Tłómaczy się on, iż dlatego poranił Lorka i żonę, ponieważ Lorek wraz z innymi towarzyszami chciał mu żonę odbić, a ona się na to godziła.

Dodać należy, iż żona Florkiewicza, znaną jest policyi z lekkich obyczajów.

W sprawie ograniczenia koncesyj szynkarskich. W Podgórzu rozpoczęto zbieranie podpisów na petycyi do namiestnictwa w sprawie ograniczenia koncesyj szynkarskich. Petycya zawiera następujące punkty: 1) aby zbytecznie wielką ilość szynków w Podgórzu zniżono do liczby 30; 2) aby przy udzielaniu koncesyj szynkarskich dawano pierwszeństwo właścicielom jadłodajni, t. j. właścicielom restauracyi i garkuchni; 3) o zaprowadzenie w Podgórzu szynków t. zw. stojących, t. j. szynków, w których nie ma ani stołów, ani ławek, ani krzeseł. Petycya, wykazując szkodliwość alkoholizmu dla społeczeństwa, zaznacza: Liczba 46 szynków dla Podgórza jest ogromną i przyniesie ludności bezwątpienia moralne i materyalne szkody. Nawet liczba 30 szynków w Podgórzu jest wcale poważną, mając na względzie zaludnienie miasta. Podgórze liczy 23.000 mieszkańców, w tem więcej niż jedną trzecią część najmniej 8000 Izraelitów, którzy — jak wiadomo — szynków nie odwiedzają. Pozostaje więc 15.000 ludności chrześcijańskiej. Po potrąceniu z tej liczby dzieci, młodzieży, kobiet i mężczyzn wstrzemięźliwych, pozostanie najwięcej 5000 jednostek, które odwiedzają szynki. Dla zaspokojenia potrzeb, a właściwie dla zaspokojenia nałogu tych 5000 liczba 30 szynków jest aż nadto wystarczającą.

W Fotoplastikonie przy ul. Grodzkiej L. 9, od 5 do 14 maja najnowsze, tu niewidzialne, zdjęcia t y l k o d l a d o r o s ł y c h. Wspaniałe artystyczne rzeźby w muzeum Luksemburg w Paryżu, wykonane przez najsławniejszych artystów rzeźbiarzy jako to: Dubois, Gasso, Allonarel, Lefebre, Vermare, Moreau i wielu innych.

Pogoda. Dnia 5-ego maja termometr doszedł od +10·6 do +14·0 C., barometr popołudniu zaczął iść w górę.

Dnia 6-ego maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 735·6 mm., termometru +5·6 C., wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Włamania i kradzieże w Wieliczce. Piszą nam: Od dłuższego czasu dokonywano wciąż w Wieliczce włamań i kradzieży — a sprawców wytropić policya nie mogła. Udało się jej to wreszcie w nocy z 3 na 4 bm., przychwyciła bowiem na uczynku kradzieży 2 niebezpiecznych włamywaczy, Wojciecha Puchałę i Antoniego Słowika, obydwóch z Łagiewnik. Puchała zdołał wyrwać się z rąk prowadzącego policyanta i dotychczas jeszcze nie został aresztowany. — Słowika natomiast przytrzymano w aresztach. Z zeznań jego okazuje się, że obydwaj ci włamywacze mieszkali stale w Łagiewnikach i stamtąd czynili wyprawy do Wieliczki.

Demonstracye pomocników handlowych. W środę wieczór z okazyi wejścia w życie ustawy normującej zamykania sklepów o godzinie 8 wieczór, a spożywczych sklepów o godz. 9, odbyły się we Lwowie demonstracye żydowskich pomocników handlowych. Kupcy chrześcijańscy, prawie wszyscy, już od dawna zamykają sklepy o godz. 8, natomiast ż y d o w s c y k u p c y trzymali sklepy otwarte zwyczajnie nawet po godz. 10 wieczór. Pomocnicy handlowi stanowczą swą postawą zmuszali tych kupców żydowskich, którzy chcieli ignorować ustawę, do zamykania sklepów, co im się udało bez żadnych ekscesów, powodujących wkroczenie policyi.

Pod zarzutem szpiegostwa. W sobotę wieczorem na stacyi w Podwołoczyskach przytrzymano podejrzanego o szpiegostwo powracającego z Odessy elektrotechnika, Juliusza Michniowskiego. Aresztowanego oddano władzom w Tarnopolu, które odstawiły go do aresztów sądowych. Michniowski, młody jeszcze człowiek, inteligentny, jest Lwowianinem i tam też ma przebywać jego żona i dzieci, które przed dwoma laty pozostawił, udając się za robotą. Był w Krakowie, Warszawie i Łodzi, a wreszcie w Odessie, gdzie miał otrzymać intratne zajęcie przy tramwaju miejskim z dniem 15 maja. Obecnie, jak podaje, jechał do Lwowa, by zabrać żonę i dzieci.

Z Osieka ad Oświęcim donoszą nam, iż tamtejszy kierownik szkoły — jak chce opinia — prawdopodobnie przez wdzięczność dla żyda-karczmarza, zmusza swą służącą do pomagania mu w pracy, czem daje najgorszy przykład ludności miejscowej. W ten sposób służąca, któraby w innych warunkach nigdy nie wysługiwała się żydom, dzięki swemu obecnemu służbodawcy zmuszoną jest pracować u żyda. Nie wiemy, czy rzecz istotnie ma się w sposób przedstawiony przez naszego korespondenta, możemy atoli zaznaczyć, iż tego rodzaju forytowanie żyda może jedynie ujemnie wpłynąć na ludność miejscową.

Nowa placówka na Śląsku. Koło uniwersyteckie Towarzystwa Szkoły Ludowej uchwaliło założyć ku uczczeniu Konstytucyi 3-go Maja szkołę wydziałową polską w Czechowcach na Śląsku. Będzie to druga szkoła wydziałowa polska na ziemi śląskiej.

Ze świata.

Burmistrzostwo Wiednia. W sobotę odbyło się zaprzysiężenie nowego b u r m i s t r z a Dra Neumayera.

Wybór wiceburmistrzów Wiednia odbędzie się dnia 13 b. m. Uchodzi za pewne, że dotychczasowy II. wiceburmistrz Dr P o r z e r, wybrany będzie I. wiceburmistrzem, a dotychczasowy III. wiceburmistrz H i e r h a m m e r, wybrany będzie II. wiceburmistrzem. Kandydatura na III. wiceburmistrza nie jest jeszcze ustalona.

Nowe rewelacye Burcewa. „Zeit“ donosi z Paryża: Rosyjski rewolucyonista Burcew bawi od kilku miesięcy w Ameryce, gdzie odkrył rzekomo nowego Aziewa, który ma się nazywać Aleksander Ewanlenko i mieszka w Nowym Jorku. Burcew zarzuca mu zdradę, połączoną z wielką szkodą dla rewolucyi i spodziewa się, że w Europie wykaże swoją niewinność. Na razie zaskarżył on Burcewa o odszkodowanie za potwarz i żąda pół miliona dolarów.

Roosevelt o międzynarodowym pokoju. Z Chrystianii donoszą; Roosevelt, który podczas prezydentury został odznaczony nagrodą Nobla, Wygłosił w obecności komitetu dla nagrody Nobla, mowę o międzynarodowym pokoju. Wspomniawszy o przechowaniu złotego medalu, jako drogiej pamiątki, podniósł, że ofiarowaną mu zarazem kwotę przeznaczył jako podstawowy kapitał do fundacyi dla popierania pokoju przemysłowego, na cel, który niewątpliwie znajduje się także w ramach ogólnych dążeń komitetu, a i którym to kierunku pokój oparty na prawie i sprawiedliwości, ma taką samą wartość, jak pokój między narodami.

Słowa muszą się dostosowywać do czynów, a przy dążeniu do tak idealnego celu, jak międzynarodowy pokój, trzeba stosować praktyczne metody i gdy nie można wszystkiego osiągnąć odrazu, należy postępować krok za krokiem.

Postęp na drodze pokoju międzynarodowego można popierać zdaniem mowcy na poczwórnej drodze.

Po pierwsze przez zawieranie traktatów rozjemczych, mogących obejmować wszystkie kwestye, z wyjątkiem bardzo rzadkich wypadków, dotykających poważnie honoru narodowego. Drugą drogą jest dalszy rozwój haskiego trybunału rozjemczego, trzecią, konieczność jak narychlejszego ograniczenia wzmożenia się zbrojenia, zwłaszcza na morzu, a to przez międzynarodowe umowy. Żadne mocarstwo nie może tu samo działać, ale idzie o umowę, któraby położyła kres temu wzrostowi. A wreszcie ideałem byłoby, żeby mocarstwa będące uczciwie za pokojem, utworzyły ligę pokojową i to nie tylko, aby między sobą utrzymywać pokój, ale i przeszkodzić, by inni go nie tamowali. Panujący lub mąż stanu, którýby taki związek do skutku doprowadził, miałby zapewnione miejsce w historyi po wszystkie czasy i miałby prawo do wdzięczności całej ludzkości.

Wiadomości kościelne. Dyecezya krakowska mianowała wikarym przy kościele św. Krzyża w Krakowie O. Kamila Maniaka ze Zgromadzenia Braci Mniejszych.

Mianowania. Członkami najwyższej Rady zdrowia dla spraw zawodu aptekarskiego mianowani zostali z Galicyi aptekarze pp. Karol Sklepiński ze Lwowa i Ksawery Mikucki z Krakowa, obydwaj przewodniczący gremiów aptekarskich.

Złożenie mandatu. Jak „Diło“ donosi, Dr Oleśnicki zawiadomił marszałka krajowego, że składa swój mandat do Sejmu z powodu złego stanu zdrowia.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek. „Lalka“.
Sobota. „Wesoła dwójka“.
Niedziela popołudniu. „Za Oceanem“.
Niedziela wieczorem. „Wesoła dwójka“.

Listy z kraju.

Dąbrówki breńskie (powiat Dąbrowa). (Kor. wł.). Staraniem miejscowej Czyteli T. O. L. odbył się tu, w dniu 3 b. m. uroczysty obchód ku uczczeniu Konstytucyi 3-go Maja. W program uroczystości weszło: 1) Zagajenie. 2) „Znaczenie Konstytucyi 3-go Maja w życiu politycznem narodu polskiego“, obszerny referat, wygłoszony przez kierownika miejscowej szkoły p. Władysława Krawczyńskiego. 3) „Trzeci Maj“, „Wezwanie“, „Przedświt“, „Sursum corda“, wiersze układu nauczycielki z Delastowic, p. Honoraty Ptaszyńskiej, wygłoszone przez starszą młodzież. 4) Śpiewy okolicznościowe i deklamacye dziatwy szkolnej. 5) Przemówienie starszego ucznia na temat: „Do pracy razem, dłoń w dłoń“. Odśpiewaniem hymnu „Królowo naszej Ojczyzny i nasza“, układu Dra K. Lubeckiego, uroczystość zakończono.

Na cele Towarzystwa Oświaty Ludowej zebrano 11 kor. 62 hal.

Pełne uznanie należy się komitetowi Czytelni T. O. L. za dobór programu, a p. Honoracie Ptaszyńskiej wdzięczność za uświetnienie go swymi utworami.

Powszechna wystawa sztuki polskiej we Lwowie.

Powszechna wystawa sztuki polskiej, o której już wspominaliśmy, zapowiada się bardzo okazale; jak nam donoszą — nadeszło do tej chwili zgłoszeń kilkaset — między niemi są nazwiska pierwszorzędnych naszych artystów w kraju i zagranicą, którzy solidarnie złączyli się, aby tylko wystawa ta, która ma być przeglądem sztuki polskiej za ostatnie dziesięciolecie, wypadła jak najświetniej. Nie brakuje ani jednego wybitniejszego nazwiska, jak również wiele jest dzieł młodszych artystów, którzy mają wystąpić ze swemi najlepszemi rzeczami, nad przyjęciem których pracuje specyalna komisya. Jak dalece wystawa ta budzi zainteresowanie, dowodem tego zapał, jaki wszystkich ożywia, a i to także, że prasa zagraniczna zwróciła na nią już swoją uwagę, przyznając jej duże znaczenie.

Atrakcyą wystawy będą projekty pomników Puławskiego i Kościuszki, odsłonięcie których nastąpi 12 maja w Ameryce.

Plan rozmieszczenia wystawy, nie pozostawia również nic do życzenia, jak na bardzo stosunkowo krótki termin czasu. Adaptacye w Pałacu sztuki na placu powystawowym już na ukończeniu, sale będą odświeżone, pomalowane według projektu artysty-malarza p. Wygrzywalskiego, światło należycie uregulowane przez porozpinanie welum, trzy największe sale będą nadto miały posadzkę pokrytą sukiennym dywanem.

W okół Pałacu, na terasie, skąd przepyszny jest widok na panoramę Lwowa, buduje się gustowne werandy cukierniane i bufetowe; fronton będzie obsadzony kwiatami i zielenią, tworzyć więc będzie prawdziwie gustowne wejście do wielkiego przybytku sztuki.

Trzeba było rzeczywiście dużo pracy, energii i pomysłowości, aby z funduszów dość szczupłych i w czasie tak krótkim aż tyle zrobić. Teraz właśnie praca jest najgorętsza: tłumne zgłoszenia napływają codziennie, bez przesady powiedzieć można, od Paryża po najdalsze krańce prowincyi, artyści, o miejscu pobytu których nic się nie wiedziało, zgłaszają swój udział. Powszechna wystawa więc ma wszelkie szanse dużego powodzenia; za kilkanaście dni już będzie wszystko gotowe na otwarcie, które odbędzie się w tym miesiącu.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dabrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

Przewodnik krakowski.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

NA MAJ!

Golijan Z. Ks. — Miesiąc Maryi (Na maj i na zawsze) w ozdobnej oprawie K. 2. Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi z pieśniami O. Antoniewicza T. J. oprawne ozdobnie . . . . . . K. 1·20 h. Potulicki A. ks. Inf. — Miesiąc Maryi 20 h. Wykład godzinek o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi Panny, czyli nowy Miesiąc Maryi w 32 rozmyślaniach opr. K. 3 — Na porto należy nadesłać 45 hal. i wiele innych czytanek majowych — poleca

Księgarnia katolicka **Dra Wł. Miłkowskiego** w Krakowie l. 9. plac Maryacki, róg Rynku głównego, — Telefonu Nr. 1308.

ZAŁOŻONY W ROKU 1879

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 463

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18. JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych **Ignacego Wurma.**

Dyrekcya Zakładu sierót i ubogich fundacyi hr. Stanisława Skarbka w Drohowyżu (poczta Mikołajów n. Du.) ogłasza niniejszem

Konkurs
na posadę policyanta zakładowego

któryby pełnił służbę strażnika ogrodowego a zarazem i stróża nocnego. — Płaca roczna wynosi 749 K., mieszkanie, opał i kawałek ogrodu. — Pierwszeństwo mają młodzi, energiczni, wysłużeni wojskowi ewentualnie policyanci miejscy z zachodniej Galicyi. — Podania należy wnosić do Dyrekcyi Zakładu do 15 maja 1910. 724 2 1

W Drohowyżu 3. maja 1910.

Majątek

ziemski niniejszy, najchętniej pod samym Krakowem lub w najbliższej okolicy większego miasta Galicyi zachodniej kupię. Zgłoszenia: „Z. Z." poste restante kraków, za kwitem inseratowym. 726 2 1

Kantata

na uroczystość 500-letniej rocznicy Zwycięstwa pod Grunwaldem na 2, 3 lub 4 głosy odzielnie jest do nabycia w księgarni Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie. Pojedynczy egzemplarz na 2 głosy (bez przesyłki) 20 hal; na 3 lub 4 głosy po 30 hal. W większej ilości od 50 egz. na 2 głosy dla młodzieży szkolnej po 5 koron (i koszt zaliczki) jest do nabycia tylko u autora: Maryan Rudnicki, Kraków, Podzamcze 3, II p. 725 7 1

THE CROWN PERFUMERY ... EXTRA CONCENTRATED Crab Apple Blossom ... LONDON PARIS

Automobil francuski

mało używany w dobrym stanie na 5 osób czterocylindrowy zaraz do sprzedania. Wiadomość Karmelicka 34 II p. między 3—4. 666 10 4

Szparagi

5 kilo grubych szparagów K. 6.
5 „ średnio-grub. szp. K. 4·80.
Opłatnie za pobraniem.
Glov. Spanghero, Triest.

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

RĘKAWICZKI

damskie, niciane, jedwabne, glace włoskie para po kor. 2·50, kolorowe, białe i czarne, oraz męskie i dziecinne niciane poleca

Stefan Porębski Kraków, RYNEK 32. B-C.

Nr ins. 19

Hala licytacyjna
c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.

W sobotę dnia 7 maja i w dniach następnych o godz 9 rano będą sprzedane:

1 budzik i zegarek niklowe, karła pluszowe, taborety, kanapa, lustro z konsolą, lady i szafa sklepowe oraz szyldy szklane, tualeta, 2 nocne szafki, umywalnia z płytą marmurową oraz większa ilość obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

Kraków, dnia 7-go maja 1910.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Plac Maryacki 2. Plac Maryacki 2.

Chrześcijański Bank Ludowy
pod firmą
Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe** za poręczeniem **i na podkład** na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

„SAPOMENTHOL-MATULI"
najskuteczniejszy środek przeciw

ATAKOM PODAGRYCZNYM, Ischias, REUMATYZMOWI MIĘŚNI, REUMATYZMOWI STAWÓW, NERWOBÓLOM i bólom krzyżów, MIGRENIE, KLUCIU W BOKACH, OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach, publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędny! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. —" wedle poleceń lekarskich. 636 20

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: Eug. Matula w Radomyślu Wielkim. — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie.

Mydło liliowe
ze znakiem Konika
Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

— Wszędzie do nabycia. —

Wobec drogiego mydła!!
do prania i mycia
— najpraktyczniejszym i najoszczędniejszym środkiem jest —
Proszek karawanowy!
— z parowej fabryki mydła i mydełek toaletowych —
St. Rożnowskiego w Krakowie
Do nabycia wszędzie w pakietach po 10, 20 i 40 halerzy. 696 15

Najwyżej uprzywilejowana

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Rissingen. Także specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Janowskiego. Sprzedaż części kowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

POWOZIK

półkryty lekki, wózek i szorki do sprzedania Prądnik czerwony na poczcie. 689 4

Wyroby gumowe

chirurgiczne i sanitarne N. veit p. Otto Remesch, polecają najtaniej

Sporn i Sp. Kraków
Floryańska 14. Hotel pod Różą.

Agronom ze szkołą roln. wyższą, z kilkunastoletnią praktyką, lat 37, poszukuje od 1 lipca br. posady administratora, rządcy, sekretarza lub kontrolora dóbr, z podkładem kaucyjnym ręcząc za dochody z majątku. — Łaskawe zgłoszenia pod „Agronom" poste restante Tarnów. 705 5 3

BAZAR KRAJOWY
w Krakowie, Rynek 20
POLECA:
Makaty buczackie i kilimy.

Najwyższe odznaczenia:

Wiedeń 1880 Monachium 1888, Chicago 1893, Paryż 1900 Dreźno 1906, Norymberga 1896 i 1906.

Roboty kościelne z marmuru z najwspanialszych gatunków tak krajowych jak i zagranicznych dostarczają:

Zakłady wyrobów marmurowych w Oberalm obok Hallein.
(Marmorwerke in Oberalm bei Hallein).

Ołtarze, ambony, balaski, mensy, roboty rzeźbiarsko-kamieniarskie i budowlane wszelkiego rodzaju w marmurze, syenicie, granicie, piaskowcu i wapniu, jak również słynne

Oberalmskie mozajkowe, marmurowe płyty na posadzki

tak do kościołów jak i świeckich budowli, wreszcie pomniki na grobowce. O naszej działalności świadczą uznania z katedry w Salzburgu, Linzu, Ołomuńcu, Fünfkirchen i przeszło stu innych kościołów.

Kosztorysy i wzory darmo i opłatnie.

Z dniem 1 Maja
— została otwarta —
Filia Mleczarni
„ZDROWIE"
przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 22. —

poleca

Mleko słodkie i kwaśne, masło, ser i sprzedaje trzy razy dziennie świeże pieczywo 20% stałym odbiorcom,

---

Hygieniczny Krem do golenia Royal.

Idealny środek zastępujący całkowicie mydło; woda, pendzel i miseczka niepotrzebne. Sterylizowany i szczelnie zamknięty. Skóry absolutnie nie drażni, lecz owszem konserwuje. Kto raz spróbuje, mydła do rąk nie weźmie. — Wysyła **Apteka Haszczyca w Grębowie**, powiat Tarnobrzeg. Tuba 1 kor. 10 hal. z pocztą. Na żądanie poślę uznania poważnych osób. 481 21

Skład: w Krakowie w drogueryi Wiśniewskiego Stradom 7, w Dębicy w drogueryi Jaklińskiego; we Lwowie w drogueryi Rechena i Stadowskiego; w Przemyślu u Boskowskiego.

Osoba inteligentna

z długoletniemi świadectwami poszuje miejsca do samodzielnego prowadzenia domu za bonę lub pannę służącą. — Wiadomość w administracyi „Głosu Narodu". 729 0

Dobrej kucharki

z dłuższemi świadectwami poszukuje od 1. kwietnia b. r. Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie ul. Jabłonowskich l. 19.

KAMIL BAUM
w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komorowalna POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędowe K. 5.

Znakomicie gumowane.

Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską — drukowaną czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.

Dotychczas nieprześcigniony!

W. MAAGER'A
prawdziwie oczyszczony

WILHELM MAAGER'S ... DORSCH Leberthran

TRAN RYBI

Żółty za flaszkę . . . . . K. 2·—
Biały „ . . . . . K. 3·—

Od roku 1769 w całej monarchii austryacko-węgierskiej powszechnie używany.

Przez PP. Profesorów i Lekarzy specyalnie zalecany.

Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.

Skład główny i główny dom wysyłkowy dla monar. austr.-węgier

W. MAAGER, Wiedeń, III., 3., Heumarkt 3.

Do sprzedania
piękna posiadłość

folwarczna, leżąca przy trakcie rządowym, 1 km. od miasta Zakliczyna, 1 godzina do kolei Gromnik-Tarnów, o obszarze około 50 morgów, w tym ogród, park, stawek, reszta grunta orne, średnie, budynki bardzo dobre z inwentarzem martwym i żywym, za cenę 75.000 koron, dług hipot. około 31.000 kor., gotówki potrzeba 25.000 koron, resztę na spłatę na dogodnych warunkach. — Bliższa wiadomość pod „Majątek" poste-restante Tarnów. 602 5 4

Za 1 Kor.!
para znakomitych pończoch damskich czarnych lub kolorowych
poleca
MARYA PRAUSS
KRAKÓW Rynek główny L. 7.

W 500-letnią Rocznicę pogromu Krzyżactwa pod Grunwaldem.

Wojna z Niemcami
czyli
Wielki pogrom Krzyżaków pod Grunwaldem
z dodatkiem portretów 669 5
40-tu KRÓLÓW POLSKI

wraz z krótkim ich życiorysem. — Napisał St. Tomaszewski.

SPIS RZECZY:

Powstanie Zakonu Krzyżackiego. — Sprowadzenie niemieckiego Zakonu do Polski. — Krzyżacy pałą i rabują Polskę. — Przygotowanie do wojny. — Jagiełło królem Polski i ślub jego z Jadwigą. — Chrzest Litwy — Krzyżacy prą do wojny z Polską. — Wybuch wojny. — Butni Krzyżacy posyłają Jagielle dwa miecze. — Hasło do boju. — Bitwa. — Pogrom. — Chorągwie Krzyżaków u stóp Jagiełły. — Starszyzna niemiecka w niewoli króla polskiego. — Trup W. Mistrza. — Smutny koniec butnych Niemców. — Polska pierwszorzędnem mocarstwem. — Zwycięstwo nie wyzyskane. — Naród polski na drodze ku przyszłości. Cena 15 hal. — Przy odbiorze 25 szt. 10%, 100 szt. 25% opustu — dla księgarzy przy większej ilości 50% opustu.

Adres: **St. Tomaszewski** Wydawnictwo Mapy Polski. — Kraków, ul. Bonerowska 14 — Nr. tel. 1148.

Główna wygrana Fcs. 400.000 — 200.000.
i wielka ilość mniejszych wygranych dają

400 fr. państw. losy tureckie

Najbliższe ciągnienie już 1 czerwca z główną wygraną Fcs. 200.000.

Do nabycia za gotówkę według kursu dziennego, lub

1 los turecki w ratach miesięcznych . . . . po K. 7·50, 8·—, 10·—.
2 losy tureckie „ . . . . po K. 15·—, 16·—, 20·—.
5 losów tureckich „ . . . . po K. 38·—, 40·—, 50·—.

Najtańsze obliczenie według kursu dziennego i natychmiastowe wyłączne, prawo gry na podstawie urzędownie wystawionego dokumentu sprzedaży, natychmiast po przesłaniu pierwszej raty przekazem poczt. wprost u mnie. Na życzenie mogę ściągnąć pierwszą ratę także przez pobranie poczt.

EDWARD URBAN BRÜNN.
BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (W WŁASNYM DOMU).

Uczciwych Stałych od-przedawców poszukuje

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

LOSY

Loteryi fantowej „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego" na budowę sanatoryum nauczycielskiego można nabywać w Administracyi „Głosu Narodu"

po 1 koronie.

Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 10 hal.

Grunwald
W każdym polskim domu
Na wsi i u magnata
Niech w rocznicę pogromu
znajdzie GRUNWALD Hakata!

Główny skład obrazków i kartek kolorowych grunwaldzkich. **Wydawnictwo Grunwald** w Krakowie ulica św. Filipa l. 22. 722 3 2

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841
KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 6.
POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI BUTELKA 1 K. — MIÓD WYTRAWNY BUTELKA 1 K. 40 h. — MIÓD ESSENCYA BUT. 2 K. — MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 3 K. — MALINIAKI — WIŚNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY BUT. 1 K. 20 h. — MIÓD KURACYJNY BUTELKA 1 K. 60 h. — MIÓD KOPOWIEC BUTELKA 2 K. 40 h. — MIÓD BERNARDYŃSKI BUT. 4 K. — DERENIAKI

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.